

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnośnym przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać posaterminowych dostaw gazet, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lam.) 10 gr, za reklamy na str. 4-lam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądownym śledzeniu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw sądowych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 95

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota 15 sierpnia 1931 roku.

Rok XI

W rocznicę dziejowego zwycięstwa

„CUD NAD WISŁĄ” I OCALENIE POLSKI I EUROPY.

Co roku dnia 15 sierpnia przed każdym z nas stają żywo w pamięci te różnorodnie wzruszenia, jakie przeżywalismy w pamiętnym roku 1920.

Zaczął się to od wyprawy kijowskiej i od jej łatwych zwycięstw, które wypełniły jednak dumą serca ogółu, nie zdającego sobie należytej sprawy z tego, co działo się na froncie.

I oto zaledwie przebrzmiały uroczyste powitania triumfatora w Warszawie, zaczęły na nas spadać wieści coraz okropniejsze. Od północnego wschodu przekroczyła granice nasze nawała bolszewicka. Zalała niebawem Mińsk, a Wilno oddano bez bitwy. Dżicz zbliża się coraz bardziej do serca Polski, wojska nasze cofają się pospiesznie i bezładnie. Co najważniejsze wszyscy tracą wiarę, by bez pomocy obcej można było ocalić Polskę. Przed ogółem staje pytanie, czy możliwym będzie dalszy opór, jeżeli Warszawa wpadnie w ręce wroga.

I oto w chwili, gdy rachunek prawdopodobieństwa do najczarniejszych upoważniał przypuszczeń, zaczyna się „cud nad Wisłą”. Zaczyna się przede wszystkim w sercach polskich. Milkną waśnie partyjne, do wspólnej pracy dla ratowania Polski podają sobie dłonie najrozmaitsi przeciwnicy, młodzież inteligentna tłumnie zapisuje się do wojska, nowy duch objawia się w żołnierzach. Tępe zniechęcenie ustąpiło miejsca orzeźwiającej nadziei i energii.

W następstwie przyszły jedna za drugą chwile radosnych umiesień. Naprzód Radzymin i Ossów, bohaterska śmierć „na szanach Warszawy” ks. Skorupki i por. Pogonowskiego, wytrwały, zacięty opór dywizji białoruskiej i powstrzymanie naporu wroga u wrót stolicy. Potem w nocy na 15 sierpnia rozpoczęta od Modlina zwycięska ofensywa, wbijająca się klinem pomiędzy wojska bolszewickie.

Tak więc brzegi Wisły, tej królowej rzek polskich powstrzymały napór wroga. Raz przełamane siły nieprzyjacielskie znalazły się w położeniu bez wyjścia. Zwycięstwo szło za zwycięstwem. Dziesiątki tysięcy jeńców gromadziły się w punktach koncentracyjnych, zbierały się stopy materiału wojennego. Wynik „bitwy warszawskiej” w ciągu najbliższych dni urósł do miary faktu historycznego o doniosłym, powszechnym znaczeniu.

Nietylko bowiem Warszawa, nie tylko cała Polska, ale równocześnie cała Europa została ocaloną i cała zachodnio europejska cywilizacja uniknęła dzięki zwycięstwu polskiemu grożącego jej zalewu czerwonego barbarzyństwa. Fakt ten, niedosć może dotąd jeszcze oceniony przez Europę, stał się jednak niewątpliwym zrebem naszej niepodległości. Unaoocznął on światu potrzebę istnienia Polski wielkiej i mocnej i przyczynił się później do uznania i utrwalenia naszych granic.

Obchodząc dziś uroczyste po raz jedenasty pamiątkę zwycięstwa, nie możemy zapomnieć o tem, że „Cud nad Wisłą” był nietylko zwycięstwem żołnierza polskiego, lecz w równej mierze i zwycięstwem ducha narodowego, silnego zgodą i jednością wszystkich obywateli ukochanej Ojczyzny. L. Ł.

Polski torpedowiec „Mazur” uszkodzony.

Gdynia. W czasie ćwiczeń nocnych naszej floty w zatoce Gdańskiej został przypadkowo trafiony torpedą ćwiczebną (ślepa) torpedowiec „Mazur”. Torpeda uderzyła z taką siłą w dno okrętu, że przebiła je tuż pod linią wodną, wskutek czego okręt zaczął nabierać wody. Mimo groźnej chwilami sytuacji gdyż woda wdierała się nawet do prze-

działu maszyn, oficerowie i załoga „Mazura” zachowali całkowicie zimną krew i o własnych siłach doprowadzili zanurzony głęboko rufą i sterzcący dziobem do góry torpedowiec do portu wojennego w Gdyni.

„Mazur” został wprowadzony do doku stoczni, celem naprawy.

Austria prosi o pomoc

Genewa. Rząd austriacki nadesłał pismo do Ligi Narodów, w którym prosi o zbadanie trudności ekonomicznych i finansowych republiki austriackiej oraz o znalezienie środków zaradczych

i prosi o rozpoczęcie rokowań w celu udzielenia kredytów. W związku z tem dwaj delegaci z ramienia Ligi Narodów mają się udać do Austrii, ażeby zebrać niezbędne dane.

Plan Hoovera wszedł w życie

Londyn, 13. 8. Konferencja rzeczoznawców finansowych, obradująca w Londynie osiągnęła całkowite porozumienie co do planu przyjscia z pomocą Rzeszy Niemieckiej i wprowadzenia w życie planu prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera, t. zn. jednorocznego moratorium.

Przedstawiciele wszystkich, biorących udział w konferencji narodów podpisali w godzinach popołudniowych odpowiedni protokół. Od podpisania protokołu wstrzymał się jedynie delegat Jugosławiji.

Według projektu większa część prac związanych z moratorium oraz pomocą finansową dla Niemiec spocząć ma na barkach Międzynarodowego Banku Wypłat reparacyjnych w Bazylei.

Jak donoszą niektóre dzienniki wieczorowe, dojsie do porozumienia w tak szybkim czasie po głosowaniu nad plebiscytem pruskim należy przypisać niefortunemu dla żywiołów skrajnych wynikowi tegoż plebiscytu.

Widmo głodu w Chinach

Szanghaj, 13. 8. Cierpienia ludności chińskiej, wynikające z nieustannych wojen domowych, zmalały zupełnie w obliczu klęski powodzi, jaka nawiedziła cały kraj. Położenie w dolinie Jang-Tse jest obecnie tragiczne.

Przepiękna wiosna wróżyła obfite zbiory a jednak w kilka dni woda zalała 18.000 mil kwadratowych pól, zniszczyła 4 miliony domów i pogrążyła w nędzy 23 miliony ludzi.

Podobnej powodzi nie notowano od stu lat.

Liczby ofiar nie można narazie ustalić. Jest ona jednak z pewnością niezwykle wielka gdyż niezliczone miejscowości znalazły się pod wodą.

—o:—

BEZ DACHU NAD GŁOWĄ.

Baombaj. Na skutek powodzi, jaka dotknęła niżej położone części w okręgu Malven, tysiące ludności tubylczej znajduje się bez dachu nad głową. Wiele osób utonęło.

—o:—

Pożar klasztoru.

Lwów. W czasie burzy we wsi Rozdół nad Dniestrem, piorun uderzył w budynek gospodarzy klasztoru Ojców Karmelitów, który stanął momentalnie w płomieniach, poczem ogień zaczął rozszerzać się na sąsiednie zabudowania, zagrożając klasztorowi. Ponieważ wysiłki miejscowych straży pożarnych nie dawały rezultatu, zwrócono się telefonicznie do lwowskiej straży ogniowej, która przybyła wkrótce na miejsce

pożaru. Niebawem straż pożarna lwowska zażądała dodatkowo przesłania kilkudziesięciu metrów węży. Samochód wiozący węże na szosie stryjskiej wskutek defektu uderzył o drzewo i rozbił się. Jeden ze strażaków doznał silnych obrażeń. Pożar zlokalizowano po kilku godzinach. Pastwa jego, jak donosi „Ilustrowany Ekspres Wieczorny”, pałało ogółem 34 zabudowań gospodarczych, wartości około 100.000 zł.

—o:—

W HISPANJI PALĄ I RABUJĄ.

Bilbao. Nieznani sprawcy podpalili gmach katolickiego organu „Gazete de Lhorte” i zrabowali całe urządzenie drukarni.

DWÓCH NIELETNICH MORDERCÓW SKAZANO NA ŚMIERĆ.

Warszawa, 13. 8. — Sąd Najwyższy do późnego wieczora rozpatrywał skargę kasacyjną 2 nieletnich zbrodniarzy, skazanych przez sąd apelacyjny na karę śmierci za zbrodnię morderstwa rabunkowego. Jeden z podsądnych liczy 18, drugi 19 lat. Obaj dokonali zabójstwa z wyjątkowym bestjalstwem. Sąd Najwyższy skargę oddalił i w ten sposób wyrok uprawomocnił. Jest to jeden z nielicznych wypadków zatwierdzenia kary śmierci względem nieletnich.

POWÓDZ.

Londyn, 13. 8. W okolicy Tumpiko w Meksyku, z powodu wystąpienia z brzegów rzek, 30 wiosek znalazło się pod wodą. Zachodzi obawa, iż bardzo wiele osób utraciło życie. — Znaczna część Tampiko została zalana.

NIESŁYCHANE BARBARZYŃSTWO.

Warszawa, 13. 8. Nieznani złościny, którzy dostali się w nocy na cmentarz prawosławny na Woli, otworzyli grobowiec generała wojsk rosyjskich Zacharowa, rozbili metalową trumnę i obrabowali z kosztowności zwłoki żony Heleny Zacharow.

BRAT POZNAJE ZAGINIONEGO BRATA NA FOTOGRAFIJ.

Na wystawie Pamiątek Armji Błękitnej, jaka odbyła się niedawno w Poznaniu, zaszedł ciekawy, jak się teraz dopiero dowiadujemy, wypadek.

Mianowicie p. Wiktor Rzebiński z Poznania, poznał na zbiorowej fotografii, przedstawiającej misję wojskową francuską z 1917 r. w Paryżu, swego brata Henryka, którego uważał od lat kilkunastu za zaginionego.

Henryk Rzebiński, który ukończył studia teologiczne w Lowanium (Belgia) w roku 1913 opuścił Poznań, udając się do Francji i od tego czasu ślad za nim zaginął. Fakt, że w roku 1917 wspomniany H. Rzebiński znajdował się w misji francusko-polskiej, podczas gdy rodzeństwo uważało go już wówczas za zaginionego, dopuszcza możliwość, że H. Rzebiński żyje nadal.

PRZYGOTOWANIA DO UROCZY- STOŚCI 100-LECIA WALK NA WOLI.

Warszawa. Komitet obchodu rocznicy powstania listopadowego przystąpił do przygotowania uroczystości, związanych ze stuleciem walk na Woli.

Uroczystości te odbędą się 6 i 7-go września.

NIEWOLNICZY ROSJANIE BUDZĄ SIĘ Z LETARGU.

Moskwa, 13. 8. — Odbyły się tu demonstracje robotników żądających przywrócenia prywatnego handlu artykułami spożywczymi.

Charakterystycznym objawem jest, że władze sowieckie nie przeszkadzają tym wiecom. Wobec tego, w Moskwie panuje przekonanie, że bliska jest chwila nowego zwrotu w polityce wewnętrznej Sowietów.

BOLSZEWICKIE SAMOLOTY.

Ryga, 13. 8. — Dnia 15 sierpnia na lotnisku moskiewskim odbędzie się uroczyste przekazanie armii sowieckiej nowej partii samolotów wojskowych w liczbie 10-ciu wybudowanych z tundużów, zbieranych przez „Osawiochim”. Podczas uroczystości odbędzie się w Moskwie szereg wieców propagandowych, celem zbierania nowych składek wśród ludności na zbrojenia sowieckie.

ŚMIERĆ LOTNIKA.

Puck. Onegdaj rano o godz. 6,45 na wysokości 50 m. szubujący nad morzem w Pucku hydroplan wyrzucił się i spadł do wody. Sierż. Gawlik poniósł śmierć na miejscu. Reszta załogi wyszła z mniejszymi obrażeniami.

WÓD PORAŻKA POLSKIEJ RAKIETY.

Budapeszt. Turniej tenisowy Polska — Węgry zakończył się zwycięstwem Węgrów w stosunku 5:2.

AUTA CIĘŻAROWE NIE MOGĄ PRZEWOZIĆ PASAŻERÓW.

Wydano zarządzenie, mocą którego samochody ciężarowe, przeznaczone do zarobkowego transportu powierzonych towarów, nie mogą służyć do przewozu pasażerów za pewną opłatą, gdyż jest to wyłącznym przywilejem autobusów, które też są obciążone specjalną opłatą. — Do konwojowania i strzeżenia przewożonych towarów dopuszczalne jest jedynie prócz szofera i jego pomocnika, umieszczenie jeszcze jednego, lub dwóch konwojentów, którzy mogą znajdować się na tyle samochodu. Łącznie jednak obsada wozów transportowych nie może przekraczać 4 ludzi.

DEMONSTRACJA ANTYPOLSKA.

Pila. W dniu niemieckiego święta narodowego odbyła się przed gmachem konsulatu R. P. demonstracja antypolska. — Uczestnicy licznego pochodu wznosili zbiorowe okrzyki: „Nieder mit Polen!”, „Deutschland erwache!” (t. zn. Precz z Polską! Niemcy, obudźcie się!). Policja nie przedsięwzięła żadnych zapobiegawczych środków, aby do demonstracji nie dopuścić.

Pierwsze dni wojny światowej przed 17-tu laty.

Jak wiadomo, dnia 3 sierpnia r. 1914 nastąpił stan wojenny między Francją a Niemcami, poprzedzony mobilizacją armji i floty ze strony Niemiec, Austrii, Rosji i Serbji.

Europa już poprzednio była jedną beczką prochu i trzeba było tylko iskry, aby spowodować wybuch tak straszliwy, że od niego cały świat zadrył i zachwiał się w swych posiadach. Iskrę tę rzuciła z ukrycia ręka niemiecka, Francja zaś widząc niebezpieczeństwo napadu niemieckiego na swe granice, nie mogła pozostać w tyle i zmuszona koniecznością musiała przyłączyć się do wojny.

Wojna światowa przed 17-tu laty z całą siłą i gwałtownością wybuchła najpierw na froncie zachodnim, w walkach między Niemcami z jednej, a Francją z drugiej strony.

Ponieważ Francja od granicy niemieckiej zabezpieczyła się szeregiem potężnych twierdz, przeto wojska niemieckie z tej strony mogłyby wtargnąć

ŚWIĘTO NARODOWE NIEMIEC.

Berlin. Tegoroczny obchód konstytucji wejmarskiej w Berlinie odbył się w gmachu Reichstagu przy udziale rządu Rzeszy.

Mowę programową wygłosił minister finansów, Dietrich. Uroczystość zakończyła się krótkim okolicznościowym przemówieniem kanclerza Brüninga. Następnie przed gmachem parlamentu odbyła się defilada oddziałów Reichswehry przed prezydentem Hindenburgiem i członkami rządu.

OFIARY PIORUNA.

Wilno. „Kurjer Wileński” podaje o niezwykle wypadku, jaki wydarzył się w Rakowie podczas onegdajszej burzy, która przeszła nad gminą rakowiecką. W polu w pobliżu wsi Girewicz piorun zabił 67 owiec, 4 krowy i 5 cieląt.

OPODATKOWANIA NA RZECZ BEZROBOTNYCH.

Katowice. Jak się dowiadujemy, wielki związek przemysłowców śląskich wydał okólnik do podwładnych sobie urzędników, w którym prosi o opodatkowanie się urzędników, na rzecz bezrobotnych. Wysokość składki pozostawiono do uznania samym urzędnikom. Gdyby który z urzędników wogóle nie chciał płacić składek, przemysłowcy żądają pisemnego wyjaśnienia.

ELEKTRYFIKACJA GDYNI.

Odbyło się pod przew. komisarza rządu kolejne posiedzenie zarządu miejskich zakładów elektrycznych, na którym postanowiono rozszerzyć tegoroczny program inwestycyjny zakładów w kierunku przeprowadzenia dodatkowych linii na osiedla, leżące w sferze interesów budowlanych.

CIĘKAWY TEKST MODLITWY.

Na murach średniowiecznej katedry w Chester - Avon (Anglja) odnaleziono w czasie odnawiania wyryty ciekawy tekst modlitwy.

Oto wierny jej przekład:

„Daj mi, Panie, dobre trawienie i obym miał zawsze co trawić! Daj mi, Panie, ciało zdrowe i dobry sposób na utrzymanie go w zdrowiu! Daj mi, Panie, umysł zdrowy, bym mógł zawsze zdrowo myśleć! Działaj tak, bym mógł zawsze uchylić się od grzechu, starać się czynić dobrze! Daj mi, Panie, umysł wolny, który nie oddaje się kaprysom, który nie beczy, nie wzdycha! Nie dozwól, Panie, memu „ja”, by mogło kiedykolwiek sprzeniewierzyć się prawom rycerskim! Daj mi, Panie, umysł wesoły, bym mógł w całej pełni cieszyć się dobrą zabawą! I bym mógł znaleźć szczęście w życiu i obcować z podobnymi sobie!”

NOWY NAPAD NA POCZTĘ.

Maków Małopolski. Nieznani sprawcy włamali się do biur urzędu pocztowego w Zawoju.

Spłoszeni, nie zdążyli rozbić kasy ogólnotrwałej i zabrali tylko podręczną

do Francji, jedynie z największymi trudnościami i wielkimi ofiarami. Już łatwiejsza droga do Francji prowadziła przez Belgję.

Rzecz jasna, że Belgja nie mogła żadną miarą zgodzić się dobrowolnie na pogwałcenie swego terytorjum przez dzicz militarną pruską, która — jak się potem okazało — mogłaby tylko zniszczyć w barbarzyński sposób kwitnące miasta i wioski belgijskie, a ludność całą zamienić w niewolników militarnego bałwana pruskiego.

Gdy więc rząd belgijski w sposób stanowczy odmówił Niemcom zezwolenia na przemarsz ich wojsk do Francji przez terytorjum belgijskie, Niemcy z błyskawiczną szybkością za pomocą samochodów przetrzucili 60.000 wojska razem z ciężką artylerją pod potężną twierdzą belgijską Leodjum i już w dniu 7 sierpnia ku zdumieniu całego świata ją zdobyli.

Leodjum, jedna z najpotężniejszych fortec na świecie, która w innych warunkach mogłaby bronić się przez kilka miesięcy — padła w dwóch dniach. Nic dziwnego, jeżeli zważymy, że

Sowiety w przededniu bankructwa

OLBRZYME DŁUGI ZAGRANICZNE RZĄDU MOSKIEWSKIEGO.

Paryż. W kołach finansowych wielkie wrażenie wywołał raport komisji angielsko - amerykańskiej, która powróciła z Rosji po długotrwałych badaniach stanu gospodarczego Rosji sow. Zdaniem rzeczoznawców ekonomicznych, Rosja jest w przededniu bankructwa. Długi handlowe rządu moskiewskiego zagranicą wynoszą 75 milionów funtów szterlingów, t. j. ponad 3 miljar-

dy złotych. Z sumy tej 45 milionów funtów winna Rosja Niemcom. W razie bankructwa Rosji, ci, którzy udzielali Sowietom kredytu, nie dostaną nic, ponieważ gwarancje, rzekomo zabezpieczające te kapitały, są niedostateczne. W chwili ogłoszenia bankructwa przez rząd sowiecki największe straty poniosłyby i tak zbankrutowane Niemcy.

WYCOFUJĄ ZAMÓWIE NIA SWE Z NIEMIEC.

Paryż. W tych dniach oczekiwany jest tu przyjazd z Moskwy specjalnej komisji w liczbie 7-miu członków, która ma na celu rozmieszczenie zamówień wśród przemysłowców francuskich.

Na czele komisji jest były komisarz ludowy finansów Piatakow.

W związku z przesileniem niemieckim, wiele zamówień oddanych niemieckim firmom przemysłowym, nie mogą być wykonane w terminie.

Wobec tego komisarz handlu zewnętrznego Mikojan rozkazał wycofać

szereg terminowych zamówień z Niemiec i „przerzucić” je do Francji.

Prócz powodów natury gospodarczej postanowienie to ma i cele dyplomatyczne.

Oddanie Francji zamówień niemieckich ma na celu ułatwienie zabiegów ambasadora sowieckiego Dowgalewskiego w sprawie najszybszego zawarcia korzystnego dla Z. S. R. R. traktatu handlowego sowiecko - francuskiego.

CUDEM URATOWANY OD ŚMIERCI.



Podczas zawodów motocyklowych w Bellast (Anglja) znanemu mistrzowi angielskiemu Mac Crackenowi zdarzył się wypadek, który cudem tylko nie skończył się śmiercią. Na zakręcie jeździec został wyrzucony z maszyny na mur, otaczający tor, upadł jednak tak szczęśliwie, że odniósł tylko lekkie obrażenia. — Zdjęcie przedstawia chwilę upadku Mac Crackena. —

kasetkę, w której znajdowały się znaczki wartości kilkuset złotych.

Laval i Briand jadą do Berlina.

„Paris Midi”, omawiając wyniki plebiscytu w Prusach twierdzi, iż bezpośrednim następstwem klęski elementów radykalnych będzie wizyta Laval'a i Brianda w Berlinie.

Wyjazd ministrów francuskich do stolicy Niemiec nastąpić ma w ciągu najbliższych 14 dni.

NOWOMIANOWANY WICEMINISTER SKARBU.



Dyrektor wileńskiej Izby Przemysłowo - Handl. profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Stanisław Zawadzki, został mianowany wiceministrem skarbu.

W przełomowych dniach 1920 roku.

Gromy wojny coraz bardziej zbliżały się ku Warszawie...

Jakto! Wiele wojna, rozgrywająca się od dwóch prawie lat, gdzieś hen na nieznanych kresach, miała zagrażać bezpośrednio wygodnemu życiu w głębi kraju? Te straszne hordy bolszewickie, o których tyle opowiadali bladzi i wynędzniali uchodźcy z Rosji, miały spaść na kraj nasz przepiękny a tak już zniszczony? Coraz straszniejsze wieści obiegały kraj, z każdym dniem, z każdym kilometrem zbliżającym nieprzyjaciela do stolicy, równowaga ducha narodu padała, podrywając jednocześnie na frontach żołnierskie serca — punkt wyjścia wszystkich spraw, tyjących się wojny.

Jak kresy długie i szerokie, paliły się folwarki, zaścianki i wsie. Nieprzerwane korowody uciekinierów zatarasowały wszelkie drogi, utrudniając ruchy wojsk własnych.

Tragiczne grottgerowskie obrazy z przed niespełna lat 60-ciu wcielały się nanowo w tragiczniejsze jeszcze życie. Nie pomagały lokalne zwycięstwa, heroiczne wprost wysiłki poszczególnych pułków i dywizyj.

Naczelnym Wódcą polski mówi o tym okresie, że pod nawałą katastrof serca żołnierskie miękką a nastroj w kraju był zwiastunem klęski.

Linia obronna Bugu, którą osiągnęły armje polskie w swym odwróceniu w pierwszych dniach sierpnia była ostatnią naturalną linią obronną przed stolicą. Miała być ona w myśl koncepcji Naczelnego Wodza wykorzystaną dla ostatecznego zatrzymania nieprzyjaciela oraz dla wykonania przeciwnatarcia. — Niestety jednak, 1 sierpnia padł Brześć. IV armja rosyjska w dążeniu przez skrzydlenie lewego skrzydła polskiego — 1 armji — jednocześnie prawie zajęła Łomżę, posuwając się zwycięsko między granicą pruską i Narwią. Wobec takiej sytuacji należało spodziewać się wroga pod murami stolicy z godziny na godzinę.

Stratedzy domorośli już poddali Warszawę. Mnóstwo obywateli w panice opuszczało mury stolicy — panowała depresja, niewiara, tchórzostwo. Niejedne zbrodnicze usta wymawiały straszne słowo: „Finis Poloniae”. Za cenę honoru i godności narodu podejmowała się zagranica pośrednictwa między nami i Rosją.

Niewiele pracowało dalej wytrwale z wiarą w ostateczne zwycięstwo. Mimo niepowodzeń na froncie Naczelnym Wódcą zmobilizował nowe roczniki, — wrzała praca organizacyjna. Poruszyło się sumienie obywateli — wstępowało masowo do wojska. Armja polska osiąga imponującą liczbę miliona żołnierzy. Naczelnym Wódcą, którego pomysły nie mogły być zrealizowane nad Bugiem, decyduje się na inne ostateczne rozwiązanie.

Nadeszła owa pamiętna noc z 5 na 6-go sierpnia, która miała pozostać na wieki w pamięci Narodu Polskiego i złotymi zgłoskami zapisać się na kartach historii i jej Wodza Naczelnego. — Nocy tej, na podstawie ścisłych obliczeń możliwości nieprzyjaciela, zdecydował Naczelnym Wódcą wykonać dalszy planowy już odwrót na Wisłę i Wieprz, skupić możliwie potężne zgrupowanie nad Wieprzem i taranem tym uderzyć na lewe skrzydło, maszerującą pod Warszawę nawałę moskiewską.

Położenie strategiczne i polityczne pozwoliło Naczelnemu Wódcą wzmocnić front północny w myśl zdecydowanego manewru kosztem jednostek frontu południowego. To też dnia 12 sierpnia od Brodnicy na Pomorzu, poprzez Toruń wzdłuż Wisły do Dębina z wysunięciem przyczółka pod Warszawę i 5 armji nad Wkrę, skupiają się 1 i 2 armje. Nad Wieprzem zaś, przeznaczona do ostatecznej rozgrywki, staje w rejonie Dębina armja 4-ta i 3-cia na jej prawem skrzydle.

Zaslepieniony dotychczasowem powodzeniem nieprzyjaciela prowadził dalszy swój główny wysiłek trzema armjami na Warszawę, wysyłając swoją 4 armję na północ dla forsowania Wisły manewrem paskiewiczowskim, ostanając się od linii Wieprza słabą Grupą Mozyrską. — Rosjanie nacierają na Włocławek, Nieśzawę; natarcie bezpośrednie na Warszawę zatrzymuje się o piersi jej obrońców.

Nastaje 15 sierpnia, dzień decyzji Naczelnego Wodza, który świtem dnia następnego rozpoczyna zamierzony manewr.

W mglisty poranek dnia 16 sierpnia wyrusza grupa manewrowa, składająca się z 5 dywizyj piechoty i brygady kawalerji, rozciągnięta między Wisłą i Bugiem, wprost na północ. Nastroj w szeregach podniosły — żołnierz zachwycony, że znów może iść naprzód i bić wro-

ga. Rozumie każdy, że bitwa dzisiejsza to bitwa o Wolność, o Niepodległość, o Honor Narodu, o sens bytu i życia. W szeregach odradza się wiara w zwycięstwo.

Jeszcze mgły nie uniosły się nad pola i łąki, jeszcze słońce ukośno promienie posyłało na ziemię, a już tu i tam trajkotały karabiny maszynowe, warczały płatowce i pociski artyleryjskie ryły polską ziemię. Coraz silniej bitwa grzmiała, coraz potężniej fala polska parła ku północy. Pamiętny to dzień, pamiętny i niezapomniany przynagdy przez tych wszystkich, którym w dniu tym dane było krwawo pracować dla Polski. Południe, słońce nieśmiertelnie parzy, żołnierze pokryci kurzem, zmęczeni dobywają ostatka sił, aby iść — przez naprzód. Lasek za laskiem, wzgórze za wzgórzem, wieś za wsią wpada w ręce żołnierskie. Do wojsk walczących dołączają się wieśniacy — tu stary chłop prowadzi paru wziętych przez siebie moskali, ówdzie młoda dziewczucha wiejska, oklep na koniu, trzymając widły w garści, pogania paru mongolów...

W pierwszej dobie zwycięskiej ofensywy z nad Wieprza dokonywują odziały olbrzymich wysiłków marszowych, osiągając w dniu 17 sierpnia, o-

gólną linię kolei Warszawa — Siedlce i łączą się w Mińsku Mazowieckim ze zwycięskimi oddziałami, działającymi z pod Warszawy. Jeszcze parę wysiłków w dniach następnych i armje rosyjskie, zdążające w tryumfalnym pochodzie „Na Arszawu”, istnieć przestały. Kto nie uszedł na wschód lub do Prus, poległ lub masowo trafił do niewoli. — Nieskończona ilość broni i materiału wojennego trafiły w ręce Polaków. — Armje 4, 15, 3 i 16 zostały wykreślone ze stanu wojska rosyjskiego. W ciągu niespełna tygodnia walk przekreślono dwumiesięczne zwycięstwo rosyjskie, a wartość naszego żołnierza dla dalszych walk wzrosła stukrotnie.

Dziś mija 11 lat od owych zmagających o Wolność Ojczyzny.

Dzień 15 sierpnia, dzień porzedzający zwycięską ofensywą, jest drogą rocznicą dla żołnierza, albowiem w dniu tym dowiódł swej wielkiej wartości moralnej i wiary zwycięskiej, którą potrafił zaszczyć całem społeczeństwem.

A Polska cała, jak długa i szeroka, niech odda hołd Temu, którego wola przemożna, talent Wodza i geniusz doprowadziły do ostatecznego wywalczenia Niepodległości naszej, do wskazania od setek lat zapomnianych tradycyji Grunwaldu, Wiednia i Kircholmu.

ZBANKRUTOWANE NIEMCY

a zbrojenie na morzu. Cztery nowe pancerniki.

W związku z głosami prasy zagranicznej o konieczności zaniechania budowy przez Niemcy krążowników wojennych twierdziła prawicowa prasa niemiecka, że wiadomości o budowie 8 jednostek morskich (wojennych) oparte są na... kłamstwie. Okazuje się jednak, że zachodzi tu nieporozumienie, a ze strony nacjonalistycznej usiłowanie zatuszowania tej z pewnych względów niemiłej dla Niemców sprawy. Czytamy bowiem w uwadze do rozdz. E. 22 budżetu Reichswchery na r. 1931, co następuje:

„Plan budowy zastępowych jednostek morskich składa się ze względu na trudne położenie finansowe Rzeszy z 2 części. Przedstawiana obecnie część I

przewiduje m. in. najpierw zastąpienie bez względu na warunki 4 najstarszych pancerników. Część II-ga przewiduje później zamianę na nowe jednostki pozostawionych nam 4 pancerników i 3 krążowników; wspomniane 7 okrętów osiągnęły już dzisiaj ustalony dla nich przez traktat wersalski wiek...”

Ponieważ budżet Reichswchery został przyjęty, jasnym jest, że i budowa 4 pancerników dojdzie do skutku. — Dzieje się to wszystko wtedy, kiedy gospodarka finansowa Rzeszy się załamuje, a kredyt zagraniczny tylko na czas krótki podtrzymuje nadwątlony organizm niemiecki...

—o—

ADAM KRECHOWIECKI.

SZARY WILK

679

(Ciąg dalszy).

Borkowic zaś pod boki się wziął i stał, patrząc. Ruszyli się wszyscy. Nawet najbardziej pijani wstawali z ław i podnosili głowy. Jaskrawe światło pochodni padło na ich twarze, ogorzałe, a teraz krwawo nabiegłe, od trunku czerwone. Oczy błędne, szeroko otwarte, skierowały się wszystkie ku wojewodzie.

Ten zaś moment czekał, a wreszcie donośnym głosem:

— Słuchajcie, Wilki! — krzyknął w niemieckiej mowie; — wszyscy, jako tu jesteście, zgromadzeni ze wszystkich krajów świata... wy Polacy, i wy Węgrzy — pastuszkowie krzyżowi — i wy teutońscy raubritterowie i rauburgowie, i wy kapitanowie morscy, Vitalscy bracia — przyjaciele boży a wrogowie świata — słuchajcie!... Gdyby zaś który mowy mej nie pojął, ile że bydlę italskie albo węgierskie jest — tedy oto rauburg Skora, który, co rzekę, wytłumaczy każdemu; ile że on i z mistrzem krzyżackim do honorowego stołu siadał, i po morzach się włóczył, i z Italji na Węgry do Palestyny szedł, jako pastuszek krzyżowy, szukać grobu Chrystusa... A przeto mu djabeł różne mowy podszeptywa, której jeno potrzeba... Przeto słuchajcie, Wilki!...

— Słuchamy! — odkrzyknęło kilka głosów.

Skora zaś od jednego do drugiego już biegał, pijanych budził, a każdemu do ucha coś kładł.

Borkowic znowu się napił — poczem do ściany podszedł i ujął miecz ogromny, szeroki a długi. W górę go podniósł.

— Na ostrze tego miecza — rzekł — przysię-

gniecie! Na duszę waszą i ciało będziecie się kłać, iż wy wszyscy, jako tu jesteście, odrzekając się wszelkich dawnych związków braterskich, czyli konfraternij, do jednego odtąd związku i konfraternji Wilków należycie, aż do ostatniego tchu, aż do ostatniej kropli krwi!...

Rozległ się szczeł broni i wrzawa. Sto mieczów wzniosło się w górę i skrzyżowało. Ze stu piersi wyszedł okrzyk:

— Na ciało i duszę... na głowę i zbawienie... przysięgamy!...

— Poddajecie się tedy — mówił Borkowic — pod miecz mój i znak, który Szary Wilk jest, a klami dusi i nie puszcza, jeno gdy wróg zdechnie! Wrogiem zaś waszym ten, który moim wrogiem... pomsta wasza tam, kędy moja pomsta — a ja również za każdego z was w ogień i w wodę... na życie i śmierć!

— Na życie i śmierć! — wołano za przewodem Skory.

— Tedy ja, Maćko Napiwon z Borku „Szary Wilk” do mego honorowego stołu, do braterstwa mego was wszystkich przypuszczam!...

— Hu — ha! hu — ha! — rozległo się wołanie, jak grzmot.

Raz jeszcze skrzyżowały się ze szczełkiem miecze rycerskie, a potem podniesiono dzbany w górę i pito, wreszcie zaś ściskano się w braterskiej czułości.

Skora każdemu na szyję się rzucał.

— Jam twój brat! — mówił, piszcząc, i ledwo nie płakał.

— Wściekły bies! — mruzczał Sędziwój, pogardliwym wzrokiem go mierząc.

Za moment podniosła się znów wrzawa sroga. Ci, co naprzód pijani byli, otrzeźwieli już i zachęcali teraz do picia. A Szczedrzyk Skora nalewał sobie i innym, a podśpiewywał wesoło, szczerząc zółte zęby:

— Est bona vox: nalej! melior: pij! optima: wypij!

Smiano się, a on pił i na nogach chwiał się.

Dum bibo piwo,

Stat mihi kolano krzywo!... — bełkotał.

Ale do reszty upić się nie mógł. Jakiś niepokój nim miotał, to do wojewody się zbliżał i szeptał, to za drzwi wzywał, rozkazy wydając, to nasłuchiwał uważnie. Zdąza dochodził gwar słumionych głosów. Naraz Szczedrzyk poskoczył, roztworzył podwoje, a do komnaty weszło kilkunastu mężczyzn i niewiast kilka, wyglądających dziwnie.

— Biczownicy idą! — krzyknął Skora.

Sekta ta, która się wielce na Węgrzech rozmnożyła, pierzchała stamtąd na wsze strony przed morową zarazą. Ściągali ją też kłatwy duchownych, ile że pokutnicy ci, pod pozorem skruchy, obrzydłych dopuszczali się sprośności. Kompanja Maćkowa, całą gromadę takich biczowników po drodze spotkawszy, zabrała wszystkich dla uciechy.

— Niech się mnożą u nas — mówił pan Maćko do Sędziwoja — może być z nich dla nas korzyść; służyć nam będą...

— Plugastwo jest! — odparł Sędziwój, odwracając oczy, bo na niewiasty nigdy nie patrzył, w tej zaś gromadzie było ich kilka bardzo pięknych, a prawie zupełnie obnażonych.

Skora zaś wielce się tem cieszył — rzucił się ku wchodzącym i na moment zniknął w tłumie.

— Biczujcie się! — wołał — jeno mi białego mięsa rzymekami nie trącać!...

Ruszyli się i inni rycerze, spoglądając ciekawie.

Niektórym oczy się zaiskrzyły na widok niewiast, które onieśmielone, stały, mrużąc oczy w jaskrawem świetle pochodni. Niektóre rękoma przysłaniały swą nagość.

(Ciąg dalszy nastąpi).

STULECIE DYNA STJI BELGIJSKIEJ.



Z okazji setnej rocznicy przybycia pierwszego króla Leopolda I do Belgii, odbyło się w Ostendzie odsłonięcie pomnika tego monarchy. W niezwykle uroczystej tej ceremonii wzięli udział król Albert I i jego małżonka. Zdjęcie przedstawia chwilę, gdy sztandary pochylały się przed posągiem króla Leopolda I.

STRASZNE SĄDY BOLSZEVIKÓW.

Rozstrzelanie 220 robotników.

Bukareszt, 14 sierpnia. — Według nadeszłych tu wiadomości zatrudnieni przy budowie olbrzymich zakładów elektrycznych na Dniestrze t. zw. „Dnieprostroj” zbuntowali się częściowo protestując przeciwko pracy, trwającej 16 do 18 godzin oraz przeciw złemu odżywianiu. Gdy petycje do administracji „Dnieprostroju” pozostały bez skutku, robotnicy porzucili pracę.

W celu stłumienia zbutowanych wysłano przeciw nim batalion czerwonarmiejców. Żołnierze, wezwani do po-

skromienia zbutowanych, odmówili posłuszeństwa, twierdząc, że nie będą strzelać do swych braci. Administracja „Dnieprostroju” zagroziła wówczas wezwaniem specjalnych wojsk G. U. P., musiała jednak z tego zamiaru zrezygnować, gdyż wszyscy inni robotnicy oświadczyli, że również porzucą pracę.

Zbuntowany oddział żołnierzy został uwięziony przez wojska G. U. P., które dokonały krwawej masakry robotników.

Wycięto w pień około 220 ludzi.

WARJACI NA ULICACH.

Od kilku dni Piotrków Kujawski ma pewnego rodzaju sensację.

Oto niejaki Marcin Radkowski, lat 48, brukarz zamieszkały w Piotrkowie dostał pomieszania zmysłów i wyobra-

ża sobie, że jest prezydentem, a ma zamiar ogłosić się królem.

Mianował sobie adjutanta, generałów itd. Następnie ma zarządzić opróżnienie jednego z większych domów, celem urządzenia dla siebie odpowiedniej rezydencji.

ZE ZBIORU TRADYCYJ LUDOWYCH.

Wniebowzięcie N. Panny Marji

Święcenie ziół ku czci „Matki Boskiej Zielnej”.

Piękny obraz przedstawia w dniu Wniebowzięcia N. Panny Marji nasza wieś polska. W dniu tego święta lud wiejski spieszy tłumnie do kościoła, niosąc pęki woniejących ziół, traw i kwiatów na poświęcenie.

Obraz to tak piękny, że uwiecznił go już niejedyn malarz - impresjonista. Przedewszystkiem uderza przepiękna gra kolorów, albowiem barwy ziół i krasnych kwiatów łączą się w miłej harmonii z barwami chust i sutych górsów niewieścich. Patrząc na ten barwny tłum z daleka, ma się wrażenie, że to rozsypane po drogach kwiaty, gnane podmuchem wiatru w jedną stronę... do kościoła.

Najbarwniejszy widok w tym dniu daje Ziemia Krakowska i Ziemia Łowicka. W tych to okolicach naszego kraju obyczaj regionalny przechowują się najstaranniej i te okolice wykazały się mogą najpiękniejszymi strojami ludowymi.

Już dzień lub dwa dni przed świętem Wniebowzięcia rozpoczyna się po miedzach, łąkach i ugorach zbieranie ziół i kwiatów. Dziewczęta wyszukują je pilnie, albowiem każda chce mieć najpiękniejszy bukiet. Chłopcy znów kręcą batogi z konopi do popędzania koni, jeżeli trzeba wozem jechać do oddalonego kościoła. Starym batem w dniu tym popędzać nie wypada.

Zbiera się zioła najrozmaitsze, a więc „szczoteczki Najświętszej Panienci”, „koronę Pana Jezusa”, miętę ogro-

dową, bylicę, macierzankę, kalinę, dziką marchew, rozchodnik, boże drzewko, „warkoczyki Matki Boskiej”, dziewannę, dzwonki i t. p. Dziewczęta wiążą uzbierane zioła w olbrzymie bukiety, a w środek wkładają dla ozdoby słoneczniki, proso tureckie, astry, malwy, kłosy zboża, pszenicy, kilka gałązek grochu, a czasem nawet warzywo i owoce. Tu i ówdzie zioła wiążą batem, a następnie — jak każe zabobon — bat ten służy jako środek przeciw bólowi gardła. W tym celu chore gardło obwiązują się poświęconym batem.

Tak samo i poświęcone ziele używane bywa do różnych celów; tu i ówdzie wstawiają je do kapusty dla zabezpieczenia jej od gąsienic, używają go też do okadzania krów, gdy chorują. Powszechny jest także zwyczaj dawania odwaru ze święconych ziół krowom po ociepleniu. Podczas grzmotów i burzy kadzą w chałupach święconą leszczyną i dzwonkami.

Przechowuje się jeszcze w wielu wsiach zwyczaj święcenia w dniu Wniebowzięcia wieńców uwitych ze zbóż i ozdobionych kaliną i wstążkami, które to wieńce bywają potem wieszane pod okapami chat.

Dawniej w zachodnich okolicach Polski zioła niosły do kościoła przeważnie kobiety i dziewczęta; bywały jednak wszędzie, gdzie z ziołami tylko chłopcy jechali do kościoła. Teraz w wielu miejscowościach nie przestrzegają już tej wyłączności, zarówno dziewczęta, jak i chłopcy niosą ziele do święcenia.

Święto Wniebowzięcia N. P. Marji, zwane też świętem „Matki Boskiej Zielnej” należy wogóle do bardzo uroczystych, w odpusty i różne tradycje obfitujących świąt. I wielką też cześć oddaje lud polski N. Marji Pannie w dniu Jej Wniebowzięcia.

Nad bursztynowe brzegi Morza!..

Budująca się w szybkim tempie Gdynia w dniach 15 i 16 bm. zaoi się podoficerami rezerwy, którzy mają swój zjazd.

Karne, dziarskie postacie naszych podoficerów, gotowych do wszelkiej ofiarności dla Ojczyzny, nad bursztynowym brzegiem naszego Morza Polskiego pokażą wszystkim swojego ducha po-tegę.

Od wielkości Ducha, buduje się wielkość i świetność Rzeczypospolitej.

Im duch i wiara będą silniejsze, tem silniejsza będzie Rzeczypospolita.

Niech więc na Zjeździe Podoficerów wzrośnie (po stokroć) Wiara i poczucie obowiązku, bo to dla dobra Rzeczypospolitej a tem samem dla dobra nas wszystkich!

Bursztynowy brzeg Morza Polskiego poszumem swoich fal radośnie wita Podoficerów Rezerwy, wołając Witajcie!

PROGRAM:

Dnia 15 sierpnia br. o godz. 9,30: zbiórka na placu przed dworcem kolejowym;

o godz. 10,30: nabożeństwo i poświęcenie sztandaru Koła „Gdynia”;

o godz. 12-tej: defilada przy kinie „Morskie Oko”;

o godz. 12,30: ślubowanie morza i rzucenie wieńca symbolicznego do morza;

o godz. 13-tej: uroczyste otwarcie Zjazdu z tarasu „Morskiego Oka”, powitanie gości i przemówienia delegacji oraz wybór Komisji Zjazdowych.

Dnia 16 sierpnia obrady delegatów.

W powyższym Zjeździe według nadeszłych zgłoszeń, weźmie udział kilka tysięcy Podoficerów Rezerwy. Zjazd ten ma być równocześnie demonstracją

przeciw zakusom naszego sąsiada z Zachodu, a przedewszystkiem odpowiedzią na ostatnie wrogie wystąpienie hitlerowców na terenie Wolnego Miasta Gdańska, we Wrocławiu i innych dzielnicach Rzeszy Niemieckiej.

Wszystkie pokrewne nam organizacje prosimy usilnie o gremjalne wzięcie udziału w powyższym Zjeździe ze sztandarami i w ich związkowych umundowaniach.

Musimy bowiem chociażby raz pokazać na zewnątrz naszym wrogom, że o ile rozchodzić się będzie o całość naszych granic, a przedewszystkiem o Pomorze, to wszyscy jak jeden mąż bez względu na przynależność partyjną staniami w obronie takowych.

W niedzielę, dnia 2. bm., nie mogąc się dostać do składów z wódką i papierosami, powybiłszy szyby wystawowe, a na kupców za zamykanie sklepów, nałożył po 20 tys. zł. grzywny.

W tym samym czasie zjawił się inny umyślowo chory, który chodzi po ulicach i wygłasza kazania, że Piotrków zniszczy jakieś wojsko i nie pozostanie kamienia na kamieniu.

Z całej Polski.

— **Wejherowo.** (Samobójstwo chirimomanty). W sobotę wieczorem o godz. 7 odebrał sobie życie przez powieszenie się na zawiasach drzwi na sznurku w jednym z pokojów hotelu p. Pruskiego przebywający od kilku dni w Wejherowie za zarobkiem 45-letni chirimomanta Henryk Szulc z Lublina. Denat krótko przed dokonaniem tego czynu napisał listy pożegnalny do żony oraz do policji i władzy prokuratorskiej w których donosi, że sam odbiera sobie życie ze względu na ciężkie położenie finansowe. — Zwłoki samobójcy odstawił do kostnicy.

— **Stołpce.** (Niezwyczajne zjawisko na niebie). Onegdaj około godz. 10-tej wieczorem na północny-wschód od Stołpców ukazał się na niebie ognisty miecz, który według opowiadań naocznych świadków przesunął się ku gwiazdzie polarnej i w pobliżu niej zmienił swój pierwotny kształt na wijącą się spiralnie błyskawicę, poczem pomknął ku W. Niedźwiedzicy i rozplynął się w przestworzach. — Wśród zabobonnej ludności kresowej zjawisko to wywołało wiele komentarzy.

— **Częstochowa.** (Ubogi piekarczyk i córka zamożnego kupca). W bramie jednego z domów w dzielnicy żydowskiej 20-letni Nachman Perelman chwycił za ręce znaną sobie pannę Chanę B., córkę zamożnego kupca i zaciągnął ją na ustronny kątek, udzielił jej ślubu ze sobą, wkładając na palec dziewczyny obrączkę oraz wymawiając rytualną przysięgę.

Uroczystości tej asystowali dwaj świadkowie, przyczem nie brakło sakramentalnego „Mazełtoł”.

Jak wiadomo, ślub rytualny według wyznania żydowskiego jest ważny nie tylko w wypadku gdy go udziela rabin, ale i sam zainteresowany pan młody. Oburzeni rodzice panny Chany zameldowali o wypadku w policji, podkreślając, jakoby nowozaślubiony natychmiast po ceremonii zaproponował swej żonie rozwód, jeśli otrzyma tytułem odszkodowania kilka tysięcy złotych.

— **Stanisławów.** (Mąż zaszytował swoją żonę. W Słonem obok Tłustego rozegrała się krwawa tragedia

małżeńska. We wsi tej mieszkał bogaty gospodarz Maksym Pawlik, który ożenił się poraz drugi z 40-letnią wdową Marją Zabiówką, która miała też syna z pierwszego małżeństwa. Z żoną nie żył w zgodzie, gdyż miał jeszcze kochankę. Wskutek tego żona zaczęła mu robić wyrzuty i doszło do niesnasek rodzinnych. Pawlik raz z powodu takiej kłótni wypędził żonę z domu. Marja nie mając się z czego utrzymywać, zaskarżyła męża do sądu, — zapadł wyrok opiewający, że Pawlik ma dać żonie 60 zł. miesięcznie na utrzymanie. — Wskutek tego wyroku i zły z powodu tego, że już sprzedał 2 morgi pola na procesowanie się, Pawlik postanowił zabić żonę. Udał się przeto w pole, gdzie pracowała Marja, i w biały dzień, o godz. 1-iej w południe, wyciągnął zniemacka przygotowany sztylet, zadał jej kilka pchnięć. Wskutek poniesionych ran Marja umarła. Mordercę aresztowano i odstawiono do więzienia w Tłustem.

Zapisz się do LOPP.

Kącik radiowy.

SOBOTA, DNIA 15. VIII. 1931 R.

- 12,10: Muzyka z płyt gramofonowych.
- 13,20: Muzyka.
- 13,40: Pogadanka p. t. „O Rocznicę Cudu nad Wisłą”.
- 14,00: Muzyka.
- 14,10: „Styl polskich autorów”.
- 14,25: Popularny koncert muzyki polskiej.
- 15,00: „Zakładanie sadów — inż. Edmund Błaszczyk”.
- 15,20: Muzyka.
- 15,30: „Grzyby, jako jedna z dziedzin produkcji i handlu w znaczeniu ogólnym”.
- 15,30: Muzyka.
- 16,00: „Tuczenie gęsi i kaczek”.
- 16,20: Muzyka.
- 16,40: Program dla dzieci „Harcerze na dożynkach”.
- 17,15: Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17,35: Koncert popołudniowy.
- 19,20: Muzyka z płyt gramofonowych.
- 19,40: Skrzynka pocztowa techniczna.
- 20,00: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”.
- 20,15: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. W przerwie kwadrans literacki.
- 22,00: „Na widnokręgu”.
- 22,30: Koncert Szopenowski — wykonawcy: Zofja Dawidson i Flora Czarnocka.
- 23,00: Muzyka taneczna.

Przypominamy!

tym wszystkim Abonentom, co nie zapisali „Głosu” od razu na cały kwartał, że od 15. bm. przyjmują pp. listonosze i urzędy pocztowe przedpłatę na miesiąc wrzesień. — Praca w polu się skończyła, jest więc więcej czasu na czytanie dlatego każdy winien zapisać sobie „GŁOS” na nowy miesiąc.

Zamach na pociąg.

Berlin. Onegdajszy zamach dynamitowy na pociąg pospieszny Bazylea—Frankfurt n. M. — Berlin, jak wykazało śledztwo, wymierzony był przeciw Brüningowi i Curtiusowi, którzy mieli tym pociągiem powracać z Rzymu, w rzeczywistości zaś wrócili oni później.

Nowy minister Oświaty.

Warszawa, 13. 8. — W dniu wczorajszym p. Prezydent Rzplitej na wniosek p. prezesa Rady Ministrów mianował posła Janusza Jędrzejewicza ministrem Wyzn. Rel. i Ośw. Publ.

DLACZEGO KĄPIELE INOWROCŁAWSKIE SĄ NAJSKUTECZNIEJSZE?

Bo przyrodzone właściwości wysokoprocen-towej solanki, ługu oraz znakomitej borowiny w połączeniu z najnowszymi urządzeniami in-halacyjnymi i przyrodolecznictwami przy łagodnym klimacie zapewniają najskuteczniejszą ku-rację.

Do przyrządzania kąpiele solankowych w do-mu nadaje się najlepiej kąpielowa sól inowrocławska.

Analiza soli kąpielowej inowrocławskiej, wy-konana przez: 1) prof. St. Tołłoczke we Lwo-wie; 2) Generalny Urząd Probieryczy we Wie-dniu; 3) prof. Stavenhagena w Berlinie, wyka-zała na 1000 gramów soli:

- 150 gr. iłu radioaktywnego,
- 4 gr. jodu sodowego,
- 0,5 gr. bromku sodowego,
- 2 gr. siarczaniu litowego,
- 104,5 gr. siarczaniu potasowego,
- 26 gr. siarczaniu magnezji,
- 23 gr. siarczaniu wapnia,
- 16 gr. siarczaniu sodu,
- 168 gr. chlorku sodu,
- 87 gr. chlorku potasu,
- 18 gr. chlorku magnezji,
- 101 gr. wody,

nadto 0.0044 radioaktywnych jednostek urano-wych.

JAKIE ZAKŁADY PRACY PODLEGAJĄ OBOWIĄZKOWI UBEZPIECZENIA ROBOTNIKÓW.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważał ostatnio sprawę przeciwko Funduszowi Bezrobocia wniesioną przez prywatny zakład pracy, na tle obowiązku ubezpieczenia robotników.

Ponieważ w wymienionym zakła-dzie pracy na ogólną liczbę zatrudnionych pracowników (powyżej 5 osób) liczba samych robotników wynosiła mniej niż 5 osób, przeto Najwyższy Trybunał Administracyjny, opierając się na po-stanowieniach rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 29 listopada 30 r. wydał orzeczenie na korzyść wspomnianego zakładu pracy.

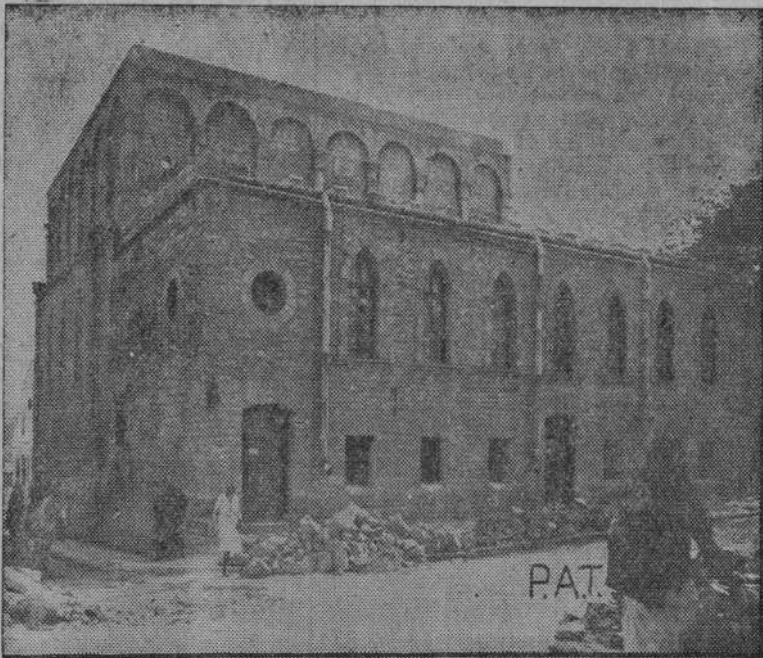
Z orzeczenia tego wynika, że zakład pracy podlega obowiązkowi ubezpieczenia swego personelu w Funduszu Bezrobocia, o ile liczba zatrudnionych w tym zakładzie samych tylko robotników wynosi co najmniej 5 osób.

WIADOMOSCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 13 sierpnia 1931 r.

— Nie w Wąbrzeźnie jak podano, ale w Węgorzynie odbędzie się licytacja przymusowa u p. Szturomskiego w dniu 14 bm. (-)

STAROŚWIECKA BÓŻNICA W TARNOPOLU.



W miastach Małopolski Wschodniej istnieje wiele niezwykle ciekawych zabytków dawnej sztuki budowniczej. Okazem takim jest przedstawiona na na.zem zdjęciu staroswiecka bóżnica w Tarnopolu, ciekawa ze względu na maurytański styl i bardzo stare, bo z XVII wieku pochodzenie.

— Referat wojskowy w tutejszem Starostwie objął p. Jan Bigocki, major w stanie spoczynku. Panu B. życzymy na nowem stanowisku pomyślności. (-)

— Przeniesienie. Sędzia tut. Sądu p. Łabędzki przeniesiony został do Sądu w Brodnicy.

— Następny numer naszego pisma wyjdzie w poniedziałek, 17 bm. o zwykłym czasie. (-)

— Powiatowa Kasa Chorych. Pomo-cy lekarskiej w nagłych wypadkach udziela: w dniu 15 bm. p. dr. Kawczyński a 16 bm. p. dr. Podlaszewski. Na okręg Kowalewo: w dniu 15 bm. p. dr. Owczarczak a 16 bm. p. dr. Michałow-ski, lekarze kasowi. (-)

— Przypominamy o zabawie Związku Podurzędników Pocztowych jaka odbędzie się w sobotę 15 bm. w ogrodzie p. Twardowskiego. Wiele niespodzianek i atrakcyj, z pewnością ściągną do ogrodu liczne rzesze obywatelstwa!

— Na zjazd Podoficerów do Gdyni wyjeżdża z tutejszego Koła około 30-tu członków-podoficerów rezerwy (-)

— Grad spadł wczoraj w południe. Powietrze się bardzo oziębiło. (-)

— Ostrzeżenie przed Janem Trojanowskim z Małych Radowisk, który przedstawia się wszystkim dziewczętom jako kawaler, a w rzeczywistości jest żonaty. Trojanowski szuka naiwnych dziewcząt, co przestrzestrzegamy.

— Klub tenisowy wyjeżdża do Grudziądza. Tutejszy Klub Tenisowy rozegra w przyszłą sobotę, dnia 15 bm. mecz tenisowy w Grudziądzu z sekcją tamtejszego Klubu Sportowego „Olympia”. Z ramienia Klubu wyjeżdżają na zawody do Grudziądza pp. Kozłowska, Schmidowa, Fr. Leszkowski i Piszcz T., którzy rozegrają pięć gier w pojedynczych i mieszanych grach pań i panów. Życzymy powodzenia!

— Przechowywać pokwitowania u-iszczonych opłat. Wszystkie bez wyjąt-ku pokwitowania powinny być zawsze porządnie zebrane w pewnym miejscu,

gdzieby je można każdej chwili z łatwością odszukać. W szczególności trzeba starannie przechowywać wszystkie pokwitowania urzędowe, że podatki zostały zapłacone, bo brak tych kwitów naraża na niebezpieczeństwo ponownego płacenia. Świeżo otrzymał pewien obywatel toruński od magistratu wezwanie, żeby bapłacił I. ratę dod. kom. za rok 1931. Na szczęście mógł się wykazać kwitem, że zapłacił ten podatek już w kwietniu, gdyż inaczej byłby płacił po raz drugi.

Z powiatu.

— Książki. (Zabawa Zw. Strzeleckiego). Związek Strzelecki oddział Książki urządził zabawę w sobotę dnia 15. bm. w sali p. Deutschmanna w Książkach. Przewidziane są uroczajności. Początek o godz. 20 (8 wiecz.). (-)

— Kowalewo. (Zebranie Kółka Rolniczego). W niedzielę, dnia 9 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. wiceprezesa Wojciechowskiego zebranie miejscowego Kółka Rolniczego (na którym wśród omówienia innych spraw dotyczących rolnictwa, bogaty co do treści referat o jedwabnictwie wygłosił p. Czajkowski z Centrali Hodowli Jedwabników w Bydgoszczy.

P. Czajkowski podzielił referat swój na trzy części i przedstawił zebranym w zrozumiałych słowach historię i analogię jedwabników, oraz praktyczną hodowlę tychże i produkcję jedwabiu.

Referat był pouczający i nadzwyczaj ciekawy i żywym nadzieję, że przyczyni się do większego zainteresowania okolicznych rolników tą gałęzią produkcji rolnej, która dotychczas ma nikłe zastosowanie w okolicy tutejszej, a w rzeczywistości mogłaby być przyczynkiem do wielkiej zamożności drobnych rolników miejscowych. Referent przedstawił p. Leona Klimka z Kowalewa, jako jedynego przedstawiciela firmy na miejscu, do którego należy wszelkie zamó-

wienia na krzewy morwowe kierować. Wśród gości przybyłych na zebranie Kółka, był obecny członek Zarządu Powiatowego, P. T. R. p. Klimek z Pływaczewa. (Orb.)

— Przydwórz. (Zabawa Koła Floty Narodowej). W dniu 15. b. m. urządził zarząd Koła Floty Narodowej w Przydwórz zabawę. Czysty zysk przeznaczony na okręt „Dar Pomorza”. — Zarząd uprasza o liczne przybycie P. T. mieszkańców okolicznych wiosek.

Z różnych stron.

— Międzychód. (82-letni staryc powiesił się. W Radogoszczy w powiecie międzychodzkiem powiesił się na jabłoni w swym ogrodzie 82-letni Herman Scheibner. Powodem rozpaczliwego kroku było zniechęcenie do życia. Tragicznie zmarły nosił się z zamiarem popełnienia samobójstwa od kilku dni i wyrażał się, iż dla starych ludzi życie już niema sensu. W ostatnich dniach był Scheibner bardzo przygnębiony i nie przyjmował żadnego pokarmu.

JESZCZE O P. SZCZYGLIŃSKIM.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Nawiązując do korespondencji z Golubia, umieszczonej w nr. 91 „Głosu Wąbrzeskiego” pod tyt. „Kierownik O. W. P. złodziejem”, podajemy szersze szczegóły o działalności p. Władysława Szczyglińskiego z Dobrynia nad Drwęcą. P. Szczygliński od szeregu lat piastował mandat radnego miasta i jednocześnie zajmował stanowisko członka Komisji Szacunkowej od spraw podatku obrotowego w Rypinie. Na skutek jego przestępnej działalności dobrzyńska R. M. przepisana większością głosów wykluczyła go z grona radnych, a prezes Izby Skarbowej w Warszawie udzielił mu dymisji z grona członków Kom. Szac. uznając, że tego rodzaju człowiek nie może uczciwie pracować dla państwa i społeczeństwa. Mimo stwierdzonych czynów hańbiących p. Szczygliński nie poprzestał na tem i wniósł odwołanie do władzy wyższej oczywiście z wynikiem negatywnym. Gorąco mu w tem pomagał jego kolega w Radzie p. L. Warszawski, który tak przyjął do serca usunięcie Szczyglińskiego, że sam złożył mandat radnego. Sądził, że bez jego udziału miasto przestanie czcić, gdy tymczasem R. M. i Magistrat bez tych dwóch „działaczy społecznych” i zacie-trzewionych partyjników endeckich z powodzeniem się obywa, pocieszając się utartem przysłowiem, że „Baba z woza koniom lżej”. Życzymy p. Szczyglińskiemu powodzenia na nowej placówce politycznej w Obwiepolu, lecz od spraw państwowych i społecznych wara. Tu potrzeba ludzi wypróbowanej uczciwości i lojalności obywatelskiej, a nie rąk zabrudzonych krzywdą miasta lub osób prywatnych ku własnej korzyści. Radzimy mu przytem, że zamiast nadal uprawiać warcholstwo partyjne, lepiejby uczynił zdając uczciwy rachunek ze swego wódarstwa w cechu szewskim”.

Ostrzegamy

Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie pismem z dnia 5 sierpnia br. prosi nas o ostrzeżenie czytelników przed oszustami zagranicznymi oraz o umieszczenie nast. komunikatu:

W ostatnich czasach pojawiły się w prasie codziennej ogłoszenia firm zagranicznych „Fimex”, „Export Compania Nova”, „Novelty Company Valkenburg”, „Urania”, — poszukujących jakoby kierowników oddziałów w Polsce.

Ogłoszenia te zapewniają osobom, nawet nie posiadającym żadnych szczególnych kwalifikacyj, dochody miesięczne w wysokości 150—200 dolarów.

W rzeczywistości ogłoszenia te pochodzą od firm fikcyjnych, a celem ich jest wyłudzenie od łatwowiernych mniejszych lub większych sum pieniężnych tytułem kaucji lub należności za kolekcję prób i wzorów.

Inicjator tych fikcyjnych firm ściągany jest przez holenderskie władze sądowne.

Z dnia

Precz z widomym znakiem zaborczości. — Cud nad Wisłą.

W ulicy Wolności jest gmach dawnej ochronki niemieckiej „Jugendheim”.

Okna tego gmachu, a raczej witraże ozdobione są portretami „Wilusiów”, kronprinzów i innych Hindenburgów.

Przecieram oczy — i patrzę raz jeszcze i rzeczywiście widzę „Wilusia” we własnej osobie. Czego on jeszcze tu chce w Wąbrzeźnie? Czyżby czekał na to, aż mu który z nas skórę przetrzepał?

Dziwne to! Tu w państwie polskiem w oknach mogą jeszcze znajdować się „wilusie”.

Władze powinny zareagować i usunąć ten widomy znak zaborczości.

—o—

Nadchodzą dwa święta — właściwie jedno — a drugim niedziela.

Ale zawsze są dwa święta razem.

W pierwszy dzień obchodzimy święto Wniebowzięcia N. P. Marji i Święto Żołnierza.

Święto to należy uczcić godnie; wspomnieć potrzeba sobie rok 1920, kiedy nawała bolszewicka zalewała kraj nasz.

Wówczas ustały swary partyjne, wyzwiska. Kto mógł chwycił za broń, by bronić naszej drogiej Rzeczypospolitej. Wiara w Moc i Potęgę Ducha uczyniła „Cud nad Wisłą”.

Dziś z wdzięcznością dzień ten wspominamy. Ale cóż, kiedy swary, kłótnie partyjne, warcholstwo uprawiane jest na wielką skalę.

Gdyby Piotr Skarga żył powiedziałby: „...widzicie rozzerwanie serc ludzkich i potarganie jedności, miłości i zgody. Obejrzyjcie się, proszę, na te szkody i utraty, które wam z niezgody urastają. Drogi sobie wszystkie prawie zagroździe do poratowania ojczyzny swej...”

Uciekajcież, dla Boga, od niezgód domowych, a serca na braci zawaśnione składajcie, póki do większej furji nie przyjdzie”.

Te słowa powinni spamiętać dziś w dniu „Cudu nad Wisłą” ci, co niezgodę wywołują, co są wiecznie niezadowoleni!

(lks.)

RODACY!

Wielkie dzieło wdzięczności, wznoszone w hołdzie Chrystusowi w skromnej podzięk za odzyskanie wolności — zbliża się ku końcowi! — Ofiarnością całego narodu stanęła już wspaniała część architektoniczna pomnika poświęcona czci Najśw. Serca Jezusowego, znacząc pięknym łukiem tryumfalnym miejsce gdzie kiedyś ręka zabójcy w pysze bezgranicznej wzniosła postać Bismarka na znak zagłady polskości i zwycięstwa protestantyzmu w odwiecznej ziemi piastowej. Ale brak środków na część naistotniejszą, będącą ukoronowaniem całego dzieła, na figurę Chrystusa Pana, symbolizującą dobroć i sprawiedliwość Opatrzności, której wyrokiem przemożnym z odmetów wojny światowej wskrzeszona została wolność i niepodległość naszej Ojczyzny. — Jeszcze miliony Rodaków nie dołożyły swej cegiełki do wznoszonego dzieła. — By dać im okazję do skromnego chociażby uiszczenia długu wdzięczności, Komitet Budowy Pomnika organizuje

WIELKA LOTERJE,

której ciągnięcie odbędzie się w dniach 7, 8 i 9 września 1931 r. a wynik ma pokryć resztę kosztów wznoszonego pomnika. Skromna cena biletu wynosząca tylko 3 zł., dająca posiadaczowi możliwość wygrania wielce wartościowych przedmiotów, których będzie kilkanaście tysięcy, przyczyni się niewątpliwie ze

względów na doniosłość celu do silnego spopularyzowania powyższej loterii:

Główne wygrane:

Samochód Ford, Tudor, Sedan, maszyny do pisania, maszyny do szycia, drukarnia biurowa systemu „Roneo”, rowery, serwisy do kawy, sztuciec platerowy, serwisy porcelanowe na 16 i 6 osób, obrazy olejne (Męciny-Krzyszta, Kazim. Szmyta, Graczyńskiego), rzeźby, radjoodbiorniki, zegary, biżuterja, aparaty fotograficzne, obrazy religijne, wyroby włókniste, płótna, obrusy domowe i kuchenne i wiele in. Wszelkie wygrane stanowiąc będą przedmioty rzeczowej potrzeby oraz dobrej jakości, aby swym estetycznym wyglądem oraz wartością użytkową pozostały zawsze miłą pamiątką w zamian za poniesioną ofiarę.

Wybrana komisja z szczególną troskliwością wybiera i zakupuje potrzebne artykuły, aby każdy z uczestników, któremu szczęście sprzyjać będzie, był zadowolony. Wartość wygranych wynosi sumę 90.000,— złotych wobec której kwota 3,— złote za los jest bardzo drobną i oplacającą się w razie wygranej obficie. Ze względu zatem na cel, któremu służyć ma loteria, poniesiona ofiara nie tylko da materialne korzyści, ale będzie i zasługą, którą Najśw. Serce Pana Jezusa niech hojnie wszystkim wynagrodzi.

KOMITET BUDOWY POMNIKA WDNIECZ-NOŚCI NAJŚW. SERCA PANA JEZUSA
Pod protektoratem
J. Em. X. Kardynała Prymasa Augusta Hłonda
(—) Edward Bęgała, starosta krajowy
(—) X. prałat Józef Prądzyński.
Losy do nabycia
w Ekspedycji „Głosu Wąbrzeskiego”.

GIELDA ZBOŻOWA

Warunek: handel hurt. parytet Poznań, ładunki wag., dostawa bieżąca za 100 kg. w zł.

Poznań, dnia 11 8. 1931 r.

Zyto	20,00—20,50
Pszonica	19,00—20,00
Jęczmień targowy	16,00—18,00
Jęczmień browarowy	00,00—00,00
Owies nowy	16,00—17,00
Mąka żytnia 65%	32,50—33,50
Mąka żytnia 70%	00,00—55,57
Mąka pszenna 65%	32,00—34,00
Ospa żytnia	12,75—13,75
Ospa pszenna	13,00—13,75
Rzepak	25,50—26,50
Groch Viktorja	25,—28,—
Groch polny	—,—,—,—
Gorczyca	—,—,—,—
Ziemniaki jadalne	—,—,—,—
Peluszka	—,—,—,—
Ziemniaki fabryczne	—,—,—,—
Słoma żytnia prasowana	3,60—4,—
Siema żytnia luźna	—,—,—,—

TARGOWISKO MIEJSKIE.
Płacono za 100 kg. żywej wagi (ceny Targow. Poznań iącznie z kosztami handlowymi)

Poznań, dnia 4 8. 1931 r.

L. BYDŁO:

a) WOLY:	
1. pełnomięsiste wytuczzone, niezaprężane	104—
b) BUHAJE:	
1. wytuczzone, pełnomięsiste	96—
2. tuczne, mięsiste	82—
3. nietuczne dobrze odżywione stare	72—
4. miernie odżywione	60—
c) KROWY:	
1. wytuczzone, pełnomięsiste	100—
2. tuczne, mięsiste	86—
3. nietuczne, dobrze odżywione	66—
4. miernie odżywione	44—
d) JAŁOWICE:	
1. wytuczzone, pełnomięsiste	104—
2. tuczne, mięsiste	88—
3. nietuczne, dobrze odżywione	72—
4. miernie odżywione	64—

(Koniec części redakcyjnej).

Drukiem i nakładem Zakł. Graf. Bolesł. Szczuki. — Redaktor odpowiedzialny A. Szczuka, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

Zdrowowisko Inowrocław

Sezon od kwietnia do października

Leczy się

REUMATYZM, artretyzm, podagrę, ischias i wszelkie schorzenia stawowe.

Wskazane

w schorzeniach KOBIECYCH i DZIECI, choroby serca, naczyń krwionośnych i górnych dróg oddechowych.

Czynne

powszechnie znane KAPIELE SOLANKOWE, jodo-bromowe i borowinowe kąpiele kwasowęglowe.

Inhalatorjum

Wodolecznictwo

Wziewania emanacji radowej

Zakłady specjalne

Ceny niskie.

INFORMUJE

ZARZĄD ZDROJOWISKA

INOWROCŁAW.

Mieszkania

2—3 pokojowego z kuchnią

poszukuję od zaraz.

Oferty wraz z podaniem czynszu proszę skierować do Adm. „Głosu Wąbrz.” pod nr. 27.

Kupię używaną wiatrówkę

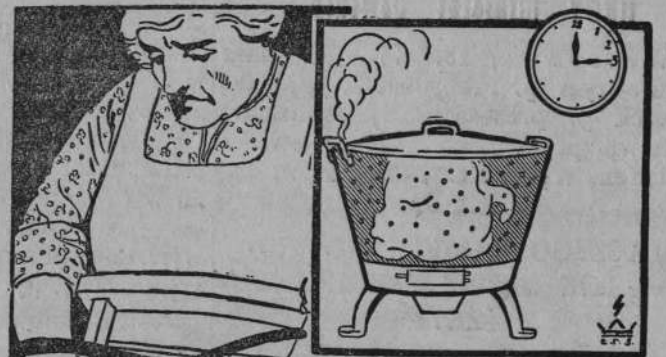
Zgł. w administracji „Głosu Wąbrzeskiego”

POKOJU

niekrępującego, z całym utrzymaniem lub bez poszukuje się

od 1 września.

Zgłoszenie pisemne z podaniem ceny do eksp. „Głosu” pod 21.



Zysk na kieszce i zysk na zdrowiu!

Przy praniu Persilem zbyteczne jest wszelkie pranie wstępne, przede wszystkim zaś niehygieniczne tarcie i szcztokowanie. Niechaj Persil sam wykona całą pracę! Persil zrobi swoje! Ale pamiętać zawsze, że należy Persil rozpuścić w zimnej wodzie, a białinę zagotować raz jeden i to krótko! Wystarczy to zupełnie. 1 paczkę Persilu wziąć na 2 1/2 do 3 wiader wody.

Persil to Persil

SINGER UWAGA! SINGER
BEZPŁATNY KURS SZYCIA
modnych haftów artystycznych, czerowania i kroju urzędza

AMERYKAŃSKA SPÓŁKA AKCYJNA SINGER
Sewing Machine Company

od dnia 24. 8. do 5. 9. br.
w Wąbrzeźnie przy ul. Hallera 9.

Bliższych wiadomości udziela
KAZIMIERZ GULDA
w Wąbrzeźnie ul. Hallera 4.

Maszyny do szycia

wszelkiego rodzaju, części do maszyn, igły, nici, oliwę etc. przyjmuję wszelkie rodzaje maszyn do reparacji na najdogodniejszych warunkach

SINGER
Sewing Machine Company
KAZIMIERZ GULDA
Wąbrzeźno — ul. Hallera 4.

Dnia 20. 8. 1931 r. o godz. 11-tej przed poł. sprzedawca będzie w Ryńsku Egzekutor Wydziału Powiatowego w Wąbrzeźnie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę:

2 krowy, 1 konia, 2 maciory rodowe, 6 świń, 1 bryczkę, 1 marnę i 1 młockarnie.

Zbiórka licytantów u Majeskiego w Ryńsku.

Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W piątek, dnia 14. 8. br. o godz. 11-tej sprzedawca będzie w drodze egzekucji w Węgorzynie u p. Aleksandra Szezuromskiego najwięcej dającym za gotówkę:

torfiarę, żniwiarkę, śrutownik, powózkę, sanie wyjazdowe i fortopian

Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

Zniewagę
wyrządzoną wobec Leokadi Donackiej z Wąbrzeźnia niniejszem

ODWOŁUJEMY

Waldemar Hostmann,
Ernst Beyer z Cymbarku.

Stemple kauczukowe i metalowe
Szyldy mosiężne na drzwi i firmowe
każdej wielkości i formatu po cenach najtańszych
poleca
Głos Wąbrzeski
Wąbrzeźno

MATJASY

prawdziwe i ser szwajcarski pełno-tłusty

poleca

ST. KLIMEK

Ogłaszajcie

— S I E —
w „Głosie Wąbrzeskim”

PIERWSZE NAJNOWOCZESNIEJSZE KINO DŹWIĘKOWE

„SŁOŃCE”

HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

2 osoby na 1 bilet
Dziś w czwartek, dnia 13 bm. o godz. 8.45 w.
PORAZ OSTATNI

Więzień z Czarciej Wyspy

czyli Proces Dreifussa.

Od jutra w piątek dnia, 14 bm. o godz. 8.45 wiecz. niebawala premiera filmu mówionego i śpiewnego

UWAGA! W sobotę (w święto) i w niedzielę jak zwykle 3 seanse o godz. 4, 6,15 i 8,45 z niezapomnianym bohaterem i ulubieńcem wszystkich

RUDOLFEM VALENTINO
w jego ostatnim filmie przedśmiertnym p. t.

KREW NA PIASKU

W pozostałych rolach LILA LEE, NITA NALTY.